



Nasze koleżanki – od lewej: Barbara Syta, Renata Nowak i Danuta Jaszczak



Kal. Emilia Kaczyńska z emerytowanym pracownikiem naszego szpitala, który podarował protestującym materac



Nasze koleżanki – od lewej: Julia Rostkońska i Bożena Kisiel

Namioty rozstawione są na trawniku wzdłuż ogrodzenia Parku Łazienkowskiego, pomiędzy wejściem do Ogrodu Botanicznego a wejściem do Łazienek. Wśród nich, niemal od początku jest namiot naszego szpitala, rozbity w pobliżu biura. Zamieszkują go trzy koleżanki: Barbara Syta, Julia Rostkońska i Emilia Kaczyńska.

Na listach poparcia protestu środowisk medycznych, które są dostępne w biurze Komitetu Protestacyjnego, podpisują się ciągle nowe osoby. Pracownicy szpitali warszawskich i różnych firm, a także osoby prywatne odwiedzają miasteczko. Pytają czy potrzebna jest jakaś pomoc rzeczowa, oferują możliwość skorzystania w ich domach z kąpielni, wspierają je także finansowo.

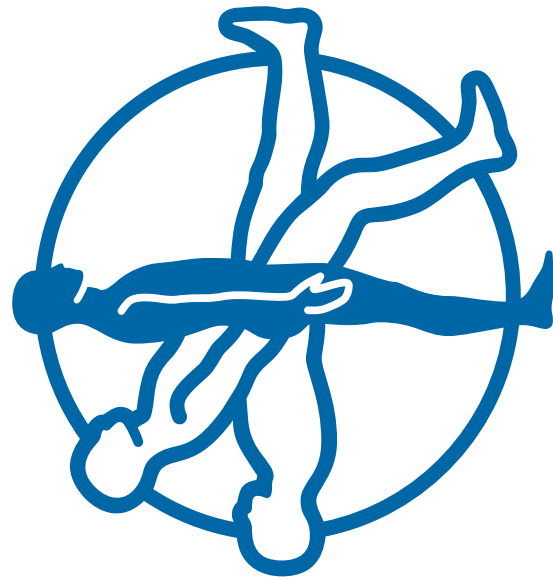
Ludzie przynoszą zarówno żywność, jak i środki czystości, śpiwory, koce, karimaty, namioty i ciepłą odzież, ogromnie przydatną ze względu na zmienną pogodę i zimne noce. Po tygodniu w miasteczku pojawił się telewizor. Jego mieszkańcy, bardzo wdzięczni anonimowemu darczyńcy, mówią, że „wreszcie miasteczko przestało być ślepe”.

Wiele osób na znak solidarności z medykami nosi białe wstążeczki. Wyrazy poparcia płyną od ludzi przejeżdżających Alejami Ujazdowskimi prywatnymi samochodami, taksówkarzy, kierowców autobusów i karettek pogotowia ratunkowego. Kierowcy uruchamiają klaksony, machają, pokazują znak zwycięstwa. 25 czerwca w centrum Warszawy na restaurowanej właśnie palmie na placu gen. Charlesa de Gaulle'a zwiast czepki pielęgniarki. To także znak solidarności z protestującą służbą zdrowia.

W piątym dniu funkcjonowania miasteczka ukazał się pierwszy numer „Białego Protestu”. W tym specjalnym biuletynie OZZPiP publikowane są informacje o codziennym dniu w miasteczku oraz dokumenty i informacje o działaniach, jakie w zaistniałej sytuacji podejmują róż-

ne organizacje związkowe. Wszystkie numery „Białego Protestu” można znaleźć na www.wojip.pl.

Podczas weekendu, który rozpoczął się 29 czerwca, pielęgniarki wspólnie z lekarzami zorganizowały bezpłatne badania profilaktyczne i porady dla mieszkańców Warszawy. W ten sposób chcą im wyrazić swoją wdzięczność za codzienną pomoc i okazywaną wciąż sympatię.



sponsor numeru

Medotronik

Alleviating Pain · Restoring Health · Extending Life

1 co gdzie kiedy

Białe Miasteczko w Alejach Ujazdowskich

We wtorek, 19 czerwca, o godz. 12.00 z placu Zamkowego ruszyła zapowiadana wcześniej manifestacja pracowników ochrony zdrowia z całej Polski. Ten biały pokojowy marsz został zorganizowany przez Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. W strugach ulewnego deszczu kilkanaście tysięcy pielęgniarek, lekarzy i przedstawicieli innych zawodów medycznych przeszło Traktem Królewskim pod Sejm RP, a następnie pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Około godz. 15.00 weszła tam delegacja, która miała przekazać premierowi petycję z postulatami środowisk medycznych. Szef rządu, podobnie jak wcześniej marszałek sejmu, nie znalazł dla niej czasu. Delegacja postanowiła nie opuszczać gmachu kancelarii.



Zbiórka na placu Zamkowym



Pod siedzibą Prezydenta RP

Kiedy po trzech godzinach doszło wreszcie do spotkania, ale tylko z wicepremierem, cztery pielęgniarki: Dorota Gardias, przewodnicząca Zarządu Krajowego OZZPiP, Longina Karczmarska, wiceprzewodnicząca ZK OZZPiP oraz Iwona Borchulska i Janina Zarsaś, członkinie ZK OZZPiP zdecydowały się poczekać na premiera. I wtedy ich światem stał się pokój nr 7, w którym spędziły 7 nocy i 6 dni.



Na Wiejskiej



Pod Kancelarią Premiera

gość numeru

Z Longiną Karczmarską, pielęgniarką ze Szpitala Czerniakowskiego w Warszawie, wiceprzewodniczącą Zarządu Krajowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, przewodniczącą Regionu Mazowieckiego OZZPiP rozmawiamy w niedzielę – 1 lipca, w Białym Miasteczku w Warszawie.

Redakcja: Jak się Pani dziś czuje, jak ocenia Pani to, co się wydarzyło i nadal trwa, czyli kolejny biały protest?

Longina Karczmarska: Przede wszystkim jestem zbudowana solidarnością środowiska, determinacją koleżanek i kolegów oraz sympatią społeczeństwa, która jest po naszej stronie. Bo w proteście nie jesteśmy osamotnione. Wspierają nas lekarze, ratownicy i przedstawiciele innych zawodów medycznych, a także zupełnie innych branż. No i mieszkańcy Warszawy. Dlatego dużo czasu spędzam w miasteczku, które powstało spontanicznie na znak solidarności ze mną i trzema koleżankami z zarządu związku, kiedy po manifestacji zdecydowałyśmy się zaczekać w kancelarii na spotkanie z panem premierem.

R.: Czy naprawdę nie zdawały sobie Panie sprawy z tego, co się dzieje na zewnątrz, że jest miasteczko, że ludzie przynoszą rzeczy niezbędne jego mieszkańcom, że społeczeństwo Was popiera?

L. K.: Nie miałyśmy o tym pojęcia. Pokój nr 7 znajduje się w łączniku pomiędzy Alejami Ujazdowskim i Aleją Szucha. To bardzo ruchliwe ulice. Nie docierały do nas odgłosy życia w miasteczku. Byłyśmy izolowane. Nie miałyśmy radia, telewizora, do łazienki musiałyśmy chodzić szlakiem wytyczonym barierkami. Przez „opiekunów” nie byliśmy o niczym informowane, a strona rządowa i postanki po prostu nas oszukiwały. Któregoś dnia pan minister Piecha powiedział nam, że protestuje 6 pielęgniarek, którym towarzyszy tłum dziennikarzy i polityków. Teraz wiem, że to była nieprawda.

R.: Niedawno pewien publicysta stwierdził, że pielęgniarka to wymierający zawód, podobnie jak bednarz...

L. K.: To zdumiewające. Człowiek wykształcony a nie wie, że polskie społeczeństwo starzeje się, tak jak i społeczeństwa wielu innych krajów europejskich, a ludzie starsi częściej potrzebują opieki medycznej i potrzebują także nas. Przecież w Polsce na 1000 mieszkańców przypada tylko 5 pracujących w zawodzie pielęgniarek i położnych, podczas gdy np. we Francji 7,5, w Czechach 8,1, a w Niemczech 9,6. W Europie wskaźnik ten wynosi 8,6. U nas jest najniższy i od kilku lat w szpitalach pielęgniarek brakuje. Dziwię się, że dziennikarze wypowiadają się o sprawach czy zjawiskach, o których niewiele wiedzą. W ten sposób wprowadzają ludzi w błąd i dezinformują opinię publiczną.

R.: Co będzie dalej?

L. K.: Czekamy na jutrzejsze rozmowy z rządem. Wiemy już, że z upoważnienia premiera będzie je prowadził pan minister Religa. Wczoraj odwiedził nas w miasteczku. Chcemy wierzyć, że lekarz znający doskonale problemy służby zdrowia nie zlekceważy naszych postulatów. Podoba mi się najnowszy pomysł pana ministra, dotyczący podniesienia składki zdrowotnej. Tylko czy uda mu się przekonać do tego premiera? W każdym bądź razie my nie rezygnujemy z walki i mamy nadzieję, że po ostatnich trudnych doświadczeniach środowisko medyczne nie da się już skłócić ani podzielić.

R.: Dziękujemy za rozmowę.



Od prawej: Longina Karczmarska i Dorota Gardias po wyjściu z Kancelarii Premiera

2 co gdzie kiedy

Tymczasem w Alejach Ujazdowskich przed Kancelarią Premiera, oddzieloną od ulicy metalowymi barierkami, za którymi stało kilkudziesięciu policjantów, zostały pielęgniarki. Postanowiły, że nie ojadą stąd, dopóki ich koleżanki nie wyjdą z kancelarii. Mijały długie godziny. Rano, o godz. 7.19 policja zepchnęła je z jezdni pod ogrodzenie łazienek, otoczyła ścisłym kordonem i przez kilka godzin nie wypuszczała nawet do łazienki. Wskutek akcji policyjnej dwie pielęgniarki zostały przewiezione do szpitala.

Tak powstało Białe Miasteczko, rozrastające się z dnia na dzień, które dzięki życzliwości i ogromnej pomocy warszawiaków zorganizowało swoje własne życie. Pomimo połowych warunków miasteczko tętni życiem, a wszyscy jego mieszkańcy mają zabezpieczone podstawowe potrzeby. I wprawdzie policjanci nadal stoją wzdłuż ścieżki rowerowej na całej jego długości, ale już nie jeden obok drugiego, jak na początku, tylko co kilka metrów i jest ich zdecydowanie mniej.



Pierwsza noc w Alejach Ujazdowskich



Już świta



Pierwszy dzień w Białym Miasteczku



Przypominamy o swojej obecności

3 co gdzie kiedy

Gdy pielęgniarki przebywające w kancelarii rozpoczęły głodówkę, do głodówki przystąpiło również kilka ich koleżanek w miasteczku. Wówczas, w ósmym dniu protestu, zupełnie niespodziewanie doszło do długiego oczekiwanego spotkania z premierem. Po niemal dwugodzinnej rozmowie cztery pielęgniarki opuściły jego siedzibę. Udały się prosto do Białego Miasteczka. Dorota Gardias powiedziała wszystkim tam obecnym: „Jesteśmy w tym samym punkcie, co tydzień temu. Na razie nic się nie zmieniło.” i zapowiedziała: „Zostańcie z nami, to nie jest koniec”. Zapadła decyzja, że protest będzie trwał nadal. Wszyscy czekamy, co przyniosą kolejne rozmowy strony społecznej z rządem.

W miasteczku panuje porządek. Ma ono swój regulamin. Bezpieczeństwa mieszkańców strzegą związkowcy z „Sierpnia 80”. Jest tu całodobowy bar, zorganizowany przez wolontariuszy w pierwszym dniu istnienia miasteczka. Protestujący w każdej chwili mogą dostać coś do jedzenia, a także wodę, soki, herbatę lub kawę. Codziennie wydawane są ciepłe posiłki.

Uczestnicy protestu starają się nie zakłócać normalnego życia stolicy. Na przykład w niedzielę przerywają na kilka godzin akcję przypominania o swojej obecności przed Kancelarią Premiera, z uwagi na koncert chopinowski w Łazienkach. Akcja prowadzona jest od 20 czerwca, kiedy rankiem policja zepchnęła protestujących przez noc pielęgniarki z jezdni. Polega na tym, że 19 minut po każdej godzinie mieszkańcy miasteczka przez 30 minut hałasują używając gwizdków, trąbek, bębnow, tamburyn, syreny strażackiej i tzw. grzechotek, czyli plastikowych butelek z drobnymi monetami w środku. Oczywiście z wyjątkiem ciszy nocnej, która obowiązuje tu od 22.00 do 6.00.

Protest ma charakter rotacyjny. Pielęgniarki, lekarze, ratownicy medyczni i reprezentanci innych grup zawodowych przyjeżdżają do Warszawy z wielu zakątków kraju. Jedni wyjeżdżają, a na ich miejsce przyjeżdżają następni. Na samym początku w miasteczku były 3 namioty, a 1 lipca 142. Z soboty na niedzielę – 30.06/1.07 – nocowało tu około 300 osób. Biuro Komitetu Protestacyjnego OZZPiP odnotowuje codziennie przyjazdy delegacji medyków z różnych regionów. Niektóre przybywają do miasteczka tylko na jeden dzień, inne zostają dłużej. Wszystkie osoby, które decydują się spać w namiotach są zarejestrowane.



Jest nas coraz więcej



Para młodych lekarzy



Dziękujemy

Biuletyn Szpitala Wolskiego

Redaguje zespół Edyta Kuklińska, Barbara Lis-Udrycka, Iwona Nowowiejska
e-mail redakcja@szpital.wolski, redakcja@wolski.med.pl
tel. 022 38 94 814, 0-601 31 51 01
Projekt graficzny Lena Maminajszwili/masz
Przygotowanie do druku i druk studio reklamy i wydawnictw masz

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów

